Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Wydanie B.

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Naczelny redaktor 19-07. Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Czwartek, dnia 10 listopada 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140. Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 310

SEJM USTAWODAWCZY wita marsz. Rokosowskiego

Zmiana Ustawy Konstytucyjnej o rozszerzeniu składu Rady Państwa

W NIEZWYKLE uroczystym nastroju rozpoczęło się 69 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. Już na długo przed otwarciem posiedzenia wypełniły się ławy poselskie, loże prasy krajowej, jak również galeria dla publiczności.

Na posiedzenie przybył rząd in corpore z premierem Cyrankiewiczem i wicepremierami — Mincem i Korzyckim na czele.

W loży dyplomatycznej zajął miejsce dziekan korpusu dyplomatycznego ambasador ZSRR — Lebiediew oraz ambasadorowie i posłowie krajów demokracji ludowej.

W chwili, gdy marszałek Kowalski otwierał posiedzenie, na salę obrad przybył Prezydent R. P. w towarzystwie marszałków Polski — Rokosowskiego i Żymierskiego. Izba zgotowała przybyłym długotrwałą, serdeczną owację. Posłowie, stojąc, burzą oklasków witali Prezydenta Bieruta, marszałka Rokosowskiego bohatera spod Stalingradu, Kurska i Szczecina — oraz marszałka Żymierskiego zasłużonego organizatora Wojska Polskiego.

Głos zabrał marszałek Sejmu Kowalski:

„Witam serdecznie, przybyłego na dzisiejsze obrady Sejmu Prezydenta Rzeczpospolitej, ob. Bolesława Bieruta.

Witam również serdecznie, obecnego na sali obrad Sejmu Ustawodawczego, znakomitego naszego rodaka, świetnego dowódcę zwycięskiej Armii Czerwonej, a obecnie Marszałka Polski i ministra Obrony Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej — ob. Rokosowskiego.

Powrót jego do Polski umożliwiony został dzięki wspaniałomyślnej, szczerej życzliwości rządu radzieckiego dla narodu polskiego. Wychowany w twardej, a zarazem wspaniałej, stalinowskiej szkole, wraca marszałek Konstanty Rokosowski do Polski aby jej służyć swoim wielkim, wojskowym doświadczeniem".

Niemal po każdym zdaniu przemówienia powitalnego marszałka Kowalskiego, Izba wybucha burzą, niemilknących oklasków. Posłowie stojąc manifestują swoje gorące uczucia dla bohatera i zwycięzcy armii hitlerowskich, a obecnie Marszałka Polski i Ministra Obrony Narodowej.

Marszałek Kowalski podaje następnie do wiadomości Izby treść listu, jaki otrzymał od Prezesa Rady Ministrów w sprawie odwo

(Ciąg dalszy na stronie 6)

Przemówienie premiera Cyrankiewicza

Przedkładam Wysokiej Izbie projekt zmiany Ustawy Konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r., uchwalony do wniesienia na Sejm na wspólnym posiedzeniu Rady Państwa i Rady Ministrów w dniu 6 listopada 1949 r.

Proponowana zmiana dotyczy art. 15 ust. 3 Ustawy Konstytucyjnej z dn. 19 lutego 1947 r., który dotychczas ma brzmienie następujące:

„Na jednomyślny wniosek Rady Państwa Sejm może uzupełnić jej skład przez powołanie dalszych członków Rady Państwa w liczbie co najwyżej trzech".

Zamiast tego proponuje się, aby ustęp ten brzmiał następująco:

„Na jednomyślny wniosek Rady Państwa Sejm może uzupełnić jej skład przez powołanie dalszych członków Rady Państwa", a więc bez zwrotu „w liczbie co najwyżej trzech". Dotychczasowe bowiem ograniczenie składu liczbowego Rady Państwa stało się niewspółmierne z rolą i samoistną wagą, jaka przypada temu ciału w układzie najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej.

Rada Państwa, jakkolwiek w skład jej wchodzi prezydium Sejmu, jest w swojej kolegialności ciałem szerszym i posiadającym szczególne kompetencje w układzie najwyższych władz państwowych. Wypływa to przede wszystkim z faktu, że na czele tego organu stoi Prezydent Rzeczypospolitej. Wskutek tego jest rzeczą słuszną zniesienie przepisu ograniczającego skład liczbowy Rady Państwa, biorąc w dodatku pod uwagę, że każdorazowy wniosek o uzupełnienie jej składu wymaga jednomyślnej zgody całej Rady Państwa i uchwały Sejmu.

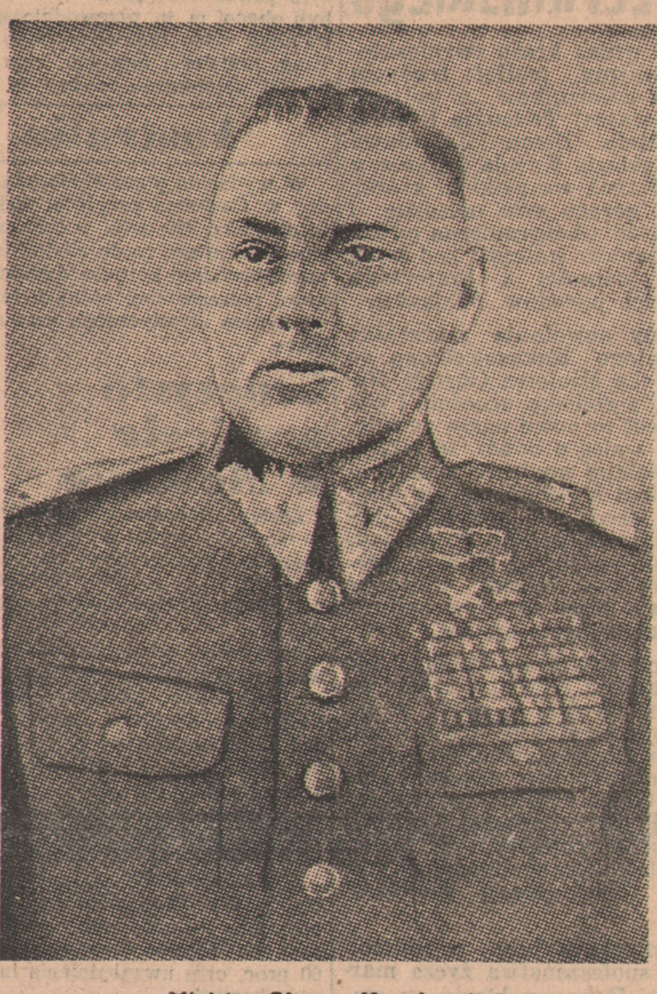
I tak w obecnym wypadku chodzi jak wiadomo o jednomyślny wniosek Rady Państwa w sprawie wyboru do Rady Państwa zasłużonego w tworzeniu naszego wojska Marszałka Polski Michała Żymierskiego, który przez 5 lat kierował pracą Odrodzonego Wojska Polskiego, a obecnie stoi przed nowymi zadaniami, zleconymi mu przez obywatela Prezydenta.

* * *

Na zakończenie swego przemówienia premier Cyrankiewicz w gorących słowach powitał marszałka Rokosowskiego w rządzie.

Krwawe wybory na Filipinach

Reuter donosi z Manili, że w czasie wyborów prezydenckich i parlamentarnych na Filipinach doszło do licznych krwawych starć w związku z wystąpieniami ludności przeciwko ultraproamerykańskiej polityce obecnych władz tego kraju. Na północ od Luzonu policja zaatakowała brutalnie demonstrujących wyborców i otworzyła na nich ogień. 16 osób zostało zabitych, zaś dziesiątki ciężko rannych.



Minister Obrony Narodowej
Marszałek Polski Konstanty Rokosowski

Przemówienie posła Czerwińskiego

Wysoka Izbo! W imieniu klubu poselskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz klubów: Stronnictwa Ludowego, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, Stronnictwa Pracy i Klubu Społeczno-Katolickiego najgoręcej witam decyzję Prezydenta Rzeczypospolitej, powołującą marszałka Konstantego Rokosowskiego na stanowisko Ministra Obrony Narodowej w Rządzie Rzeczypospolitej. (Burzliwe oklaski).

Równocześnie w imieniu Sejmu i społeczeństwa wyrażam uznanie dla zasług marszałka Michała Żymierskiego, które położył w odbudowie i szkoleniu Wojska Polskiego. (Długotrwałe oklaski).

W imieniu całego Sejmu i społeczeństwa polskiego pozdrawiam ze wzruszeniem i radością marszałka Konstantego Rokosowskiego, wielkiego Polaka i wielkiego żołnierza, bohatera wojny z faszyzmem hitlerowskim, którego wybitny talent wojskowy i niezrównane doświadczenie, nabyte w stalinowskiej szkole dowódców odtąd służyć będzie sprawie wzmocnienia potęgi naszego Ludowego Wojska Polskiego i sile obronnej Rzeczypospolitej. (Cała Izba powstaje. Burzliwe oklaski).

W imieniu Sejmu, w imieniu klasy robotniczej i narodu polskiego wyrażam głęboką wdzięczność rządowi radzieckiemu, który na prośbę Prezydenta Rzeczypospolitej skierował marszałka Rokosowskiego do rozporządzenia rządu polskiego, dając tym wyraz niezłomności przyjaźni naszych narodów i gotowości udzielania Polsce Ludowej wszelkiej pomocy dla wzmożenia jej siły i ugruntowania jej niepodległości. (Burzliwe oklaski).

Dziś na czele naszego wojska stoi marszałek Rokosowski, który dowodząc wojskami radzieckimi i wojskami polskimi wyzwolił ziemie polskie, wyzwolił Warszawę, Lublin, Gdańsk, Mazury, Gdynię, Szczecin i dotarł do Łaby, okrywając się chwałą pogromcy hitlerowskich armii. (Długotrwałe oklaski).

c. d. str. 2

Słuszna kara wymierzona zostanie szpiegowi

Przemówienie prokuratora w procesie Petrovica

„Proces Milica Petrovica odsłonił w sposób jasny i dobitny jeden z fragmentów zbrodniczej działalności prowadzonej od szeregu lat planowo i systematycznie na terytorium naszego państwa przez agentów titowskiej centrali szpiegostwa, prowokacji i dywersji" — powiedział dziś w swojej mowie przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Katowicach oskarżyciel publiczny, mjr. Henryk Ligieza.

Prokurator stwierdził, że wyjaśnienia oskarżonego Petrovica oraz zeznania świadków, jak również materiał przewodu sądowego potwierdził w całej rozciągłości akt oskarżenia i ujawnił jakich to zdradzieckich metod i środków ima się klika titowska w swej wrogiej działalności, skierowanej przeciwko najżywotniejszym interesom naszego państwa ludowego. Naród polski, w świetle nauk płynących i z procesu zbrodniarza Rajka, widzi dziś haniebną drogę zdrady i zaprzaństwa kliki Tito i jej rzeczywistą rolę szturmówki anglo-amerykańskich imperialistów.

Prokurator Ligieza omówił szczegółowo występną działalność oskarżonego Petrovica, stwierdzając, że za pośrednictwem ludzi chwiejnych, nieodpowiedzialnych lub zgoła nam wrogich, wydostał plany maszyn, wykazy produkcyjne, materiały i cyfry produkcji hutniczej, węglowej i cementowej oraz informacje o eksporcie i

(Ciąg dalszy na stronie 6)

Droga do zwycięstwa

Wygłoszone na moskiewskiej akademii z okazji 32-ej rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej przemówienie sekretarza KC WKP(b) Malenkowa, będące analizą doniosłych przemian w skali światowej, jakie przyniosła ze sobą zwycięska Rewolucja Październikowa, stanowi zarazem jasne przedstawienie drogi, po jakiej kroczy nie tylko ZSRR i kraje demokracji ludowej, lecz i cała ludzkość. Nieodwracalność procesów społeczno-ekonomicznych oraz głębokie przeobrażenie ustrojowe i polityczne, których wynikiem będzie ostateczna klęska ustroju kapitalistycznego — oto znamiona epoki, obecnie przeżywanej przez świat.

Fakt, iż właśnie ZSRR stał się krajem, stanowiącym centralny ośrodek sił postępu i demokracji, nie jest dziełem przypadku. Osiągnięcia, wynikające z realizacji wielkich planów nakreślonych przez Rewolucję Październikową przez naród radziecki pod wodzą Józefa Stalina, stanowią decydujący czynnik w zwycięskiej walce o pokój i postęp. Wielka Rewolucja 1917 r. stała się zwrotnym punktem w dziejach gnębionych i uciskanych narodów zamieszkujących kulę ziemską. W ciągu 32 lat walki o socjalizm Związek Radziecki odniósł olbrzymie sukcesy, wykazujące jasno i niezbicie wyższość nowego ustroju nad kapitalistycznym. Cyfry przytoczone przez Malenkowa najlepiej wskazują, jak olbrzymie perspektywy otwiera on przed rozwojem społeczeństw.

Droga, po której kroczy ZSRR, jest też — jak wskazał Malenkow — jedyną słuszną drogą prowadzącą do kolosalnych osiągnięć gospodarczych i kulturalnych zarówno na krótką metę, jak do dalekosiężnych celów.

Jakże opłakanie i tragicznie przedstawia się w porównaniu z osiągnięciami ZSRR sytuacja szerokich mas w krajach kapitalistycznych. W USA widać coraz więcej oznak zbliżającego się katastrofalnego kryzysu gospodarczego, który ekonomiści burżuazyjni usiłują za wszelką cenę ukryć przed własnym narodem i zagranicą. Plan Marshalla zmierza do odwleczenia tego momentu przez zalew rynków europejskich amerykańskimi towarami, niszcząc jednocześnie gospodarkę kapitalistycznych krajów Europy. Wskazuje to na coraz niklejsze szanse obozu imperialistycznego.

W walce, jaka się toczy o lepszą przyszłość ludzkości, trwały pokój, wolność i demokrację, obok potęgi gospodarczej, konsekwentnie realizowana od Wielkich Dni Października pokojowa polityka Związku Radzieckiego sprawia, iż oczy wszystkich ludzi pragnących w spokoju budować swoją lepszą przyszłość, zwrócone są z ufnością na ten kraj. Nieugięta walka o pokój, prowadzona przez rząd ZSRR, nie jest objawem jego słabości.

„Nie chcemy wojny i uczynimy wszystko, co jest w naszej mocy, aby jej zapobiec — powiedział Malenkow. — Niech jednak nikt nawet nie pomyśli, że daliśmy się zastraszyć tym, że podżegacze wojenni pobrzękują szabelką. Nie my, lecz imperialiści i agresorzy powinni bać się wojny. Co mówi doświadczenie historii? Mówi ono, że pierwsza wojna światowa, rozpętana przez imperialistów, doprowadziła do zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w naszym kraju. Druga wojna światowa, rozpętana przez imperialistów, doprowadziła do wprowadzenia ustrojów ludowo-demokratycznych w szeregu krajów środkowej i południowo - wschodniej Europy, że doprowadziła do zwycięstwa wielkiego narodu chińskiego. Jeżeli imperialiści rozpętają trzecią wojnę światową, to wojna ta stanie się mogiłą już nie poszczególnych krajów kapitalistycznych, lecz całego kapitalizmu światowego".

Siły pokoju, na których czele kroczy potężny Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, rosną i wzmacniają się z każdym dniem, jednocząc pod swymi sztandarami setki milionów ludzi, niezależnie od ich rasy i narodowości, przekonań religijnych i politycznych.

Uroczyste bankiety w ambasadach ZSRR

z okazji 32 rocznicy Rewolucji Październikowej

Z okazji 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej w szeregu stolic europejskich i pozaeuropejskich wydano przyjęcia w ambasadach radzieckich.

Austria

Wysoki komisarz ZSRR w Austrii gen. Swiridow wydał przyjęcie dla uczczenia rocznicy Rewolucji. W przyjęciu wzięli udział prezydent Renner, kanclerz Figl, członkowie rządu austriackiego, wysocy komisarze USA, W. Brytanii i Francji w Austrii, szefowie zagranicznych misji dyplomatycznych oraz generałowe i oficerowie armii radzieckiej.

Bułgaria

W przyjęciu wydanym przez ambasadora ZSRR w Bułgarii Bodrowa uczestniczyli członkowie biura politycznego KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej i wicepremierzy — Czerwenkow, Terpeszew i Jugow, ministrowie rządu bułgarskiego i liczni zaproszeni goście.

Węgry

Na Węgrzech — Smirnow wydał przyjęcie, na które przybyli przewodn. prezydium węgierskiej republiki ludowej Szakasits, generalny sekretarz węgierskiej partii pracujących — Rakosi członkowie rządu z premierem Dobi na czele, wybitni pracownicy naukowi, przedstawiciele świata kulturalnego i artystycznego a także przodownicy pracy.

Chiny

Ambasada radziecka w Pekinie wydała wielkie przyjęcie, na które przybyło ponad 1000 osób. Wśród gości byli obecni m. in. przewodniczący centralnego rządu ludowego Mao Tse-Tung, premier i min. spr. zagr. Czu-En-Cai, członkowie rządu i in.

Australia

W wydanym przez ambasadę radziecką w Canberze przyjęciu wzięło udział ponad 350 osób, w tym ministrowie federalnego rządu australijskiego, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, reprezentanci różnych organizacji, świata artystycznego oraz dziennikarze.

Przemówienie posła Czerwińskiego

c.d. ze str. 1

Któż bardziej powołany jest do pełnienia straży na naszych granicach, do obrony naszego państwa jak nie on, legendarny dowódca spod Stalingradu i Kurska, którego imię dziesiątki razy wymieniane było wśród huku salw triumfalnych w rozkazach wielkiego Stalina, a dziś jest groźną przestrogą dla amatorów niemieckiego rewanżu, dla wszystkich podżegaczy wojennych.

Któż bardziej powołany jest do dowodzenia Wojskiem Polskim, wojskiem Polski budującego się socjalizmu, jak nie ten syn warszawskiej klasy robotniczej, syn warszawskiego kolejarza, warszawski kamieniarz i żołnierz Rewolucji Październikowej, który wszystkie swe siły oddał sprawie ludu pracującego.

Broniąc władzy radzieckiej, walcząc bohatersko o zwycięstwo obozu demokracji w drugiej wojnie światowej, marszałek Konstanty Rokosowski służył Polsce, naszej wolności i naszemu ludowi.

My, robotnicy polscy, dumni jesteśmy i szczęśliwi z tego, że to jeden z naszych braci, jeden z warszawskich robociarzy stał się światowej sławy wodzem wojskowym kraju socjalizmu i dziś wraca do nas, wraca do ojczyzny, aby służyć sprawie zabezpieczenia pokoju na naszych granicach, naszej niepodległości i naszej twórczej pracy.

Witamy Marszałka Polski, Konstantego Rokosowskiego, jako naszego brata, jako naszego wielkiego rodaka, który walcząc na czele wojsk kraju zwycięskiego socjalizmu, podjął tradycję polskich bojowników „o wolność naszą i waszą" Tadeusza Kościuszki, Józefa Bema, Jarosława Dąbrowskiego, Karola Świerczewskiego i tych wszystkich, którzy miłując gorąco swą ojczyznę i swój naród z bezgraniczną odwagą i oddaniem walczyli pod sztandarami wolności i braterstwa wszystkich narodów. (Oklaski).

Witamy powołanie marszałka Konstantego Rokosowskiego na stanowisko Ministra Obrony Narodowej z głęboką ufnością i wiarą, że jest to nowe nasze zwycięstwo w walce o pokój, że jest to krok wielkiej mądrości państwowej, dzięki któremu jeszcze mocniejszą stanie się przyjaźń polsko-radziecka, jeszcze wyżej podniesie się autorytet naszego kraju w świecie, jeszcze silniejsze stanie się nasze państwo ludowe, nasza ukochana ojczyzna.

Nie ma uczciwego Polaka, nie ma szczerego patrioty, który nie łączyłby się dziś z nami, w tej samej radosnej myśli, że dowództwo Wojska Polskiego, strzegącego bezpieczeństwa naszych granic na Odrze i Nysie, bezpieczeństwa Polski Ludowej, spoczywać będzie w rękach tak pewnych i tak niezawodnych jak marszałka Konstantego Rokosowskiego.

W imieniu Sejmu, w imieniu całego społeczeństwa życzę marszałkowi Rokosowskiemu na stanowisku Ministra Obrony Narodowej Rzeczypospolitej dalszych sukcesów w służbie socjalizmu, w służbie wielkiej sprawy pokoju. (Oklaski).

Uroczyste przyjęcie w Moskwie

Zastępca ministra spraw zagr. ZSRR — Gromyko wydał przyjęcie dla korpusu dyplomatycznego w Moskwie z okazji 32-ej rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Ze strony radzieckiej w przyjęciu wzięli udział m. in. ministrowie ZSRR — Mienszykow, Beszczew, Zwieriew, Kaftanow, Bolszakow, Akopow i Smirnow, przewodniczący prezydium Rady Najwyższej RSFRR Własow, sekretarz prezydium Rady Najwyższej

Świat w kilku wierszach

NA KONGRESIE zw. zaw. marynarzy w Marsylii powzięto uchwałę, domagającą się podwyżki płac o 35 procent, zwiększenia wszystkich premii o 60 proc. oraz uwzględnienia in. zadań związkowych.

DNIA 5 LISTOPADA z inicjatywy angielskiej partii komunistycznej odbyła się na ulicach Warringtona demonstracja przeciwko istnieniu w okolicach amerykańskiej bazy lotniczej.

ŁAŃCUCH OFIAR

na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandalsko Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, która będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 (łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego). O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha (podając ich dokładne adresy) prosimy zawiadamiać redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie.

Lp. Nazwisko Kwota zł Wzywa do kontynuowania łańcucha

922. Agata Piekarska — Osiek k/Skórcza 100
923. Franciszek Szewka — Hel 200
924. Uczennice Państw. Lic. Roln. — Kościelec Kuj. pow. Inowrocław 416
925. Pracownicy UPT — Tczew 2 2.322
wzywa: Pracowników UP (Chojnice 2), Pracowników OUPT (Tczew 1)
927. Michał Góralski — Sopot 500
wzywa: Stanisława Góralskiego (Biała Rawska, 15 Grudnia), Antoniego Wierzbickiego (Biała Rawska, 15 Grudnia), Władysława Maciejewskiego Biała Rawska, 15 Grudnia), Józefa Maciejewskiego (Biała Rawska, 15 Grudnia), Dionizego Muszyńskiego (Biała Rawska, 15 Grudnia), Józefa Jeziaka (Legionowo, Piłsudskiego 4/2), Piotra Janiszewskiego (Legionowo, Piłsudskiego), Leonarda Jakubowskiego (Legionowo, Rynek), Leonarda Sobolewskiego (Legionowo, Targowa 8), Henryka Rosołowskiego (Legionowo, Mireckiego 8/1), Henryka Jatczaka (Łódź, Targowa 1a), Janinę Jarząbek (Koluszki), Stanisława Bobrowskiego (W-wa, Twarda 52), Bolesława Komorowskiego (W-wa Złota 83/22), Jana Lenikowskiego Gdańsk — Orunia, Reymonta), Franciszka Cukierskiego (Sopot, Mierosławskiego 10), Czesława Kiełbowicza (Sopot, Stalina 797), Zbigniewa Barańskiego (Sopot, Stalina 776), Jana Miśkiewicza (Sopot, Krasickiego 8/2), Damazego Klonowskiego (Sopot, Krasickiego 8), Czesława Ziółkowskiego (Sopot, Krasickiego 6), Rom. Stalingiera (Sopot, Krasickiego 9), Rakowskiego (Sopot Stalina 751), Jana Wesołowskiego (Gdynia, Dworcowa 11), Czesława Łaczkowskiego (Gdynia, I Armii WP 34), Jerzego Mitkowskiego (Gdynia, I Armii WP 28), Wł. Klucznego (Gdynia I Armii WP 24/4), Rusieckiego (Gdynia, Kalinowskiego 8/9), Bron. Koncką (Częstochowa, Targowa 10/1)
928. Czesław Tuszyński — Aleksandrów Kuj. 100
wzywa: Augusta Sołtysa, prezesa Spółdz. Spoż. (Aleksandrów Kuj.), Juliana Pyza, kier. Spółdz. Spoż. (Aleksandrów Kuj.), Irenę Mosielską (Aleksandrów Kuj. — Spółdz. Spoż.), Zygmunta Białkowskiego (Aleksandrów Kuj. — skład apteczny), Tadeusza Kuca (Aleksandrów Kuj. — skład apteczny), Kazimierę Prysak, Bernarda Grzyba, Marię Majer, Jana Majera, Mieczysława Sołtysiaka, Jana Laskusa — wszyscy Aleksandrów Kuj. — Spółdz. Spoż.
929. Tadeusz Wikaryjczyk — Gdynia 500
wzywa: Witolda Gusiewicza (Gdynia, Mostowa 13), Fr. Wiśnickiego (Gdynia, Kielecka 2), Bol. Rapińskiego (Gdynia, Świętojańska 10).
930. Leon Szabłowski (Urząd Skarbowy — Toruń) 300
wzywa: Zygmunta Nojgebauera, z-cę nacz. Urz. Skarb. (Toruń), J. Gronczewskiego, nacz. Urz. Skarb. (Inowrocław).
931. Krystyna Pankowska — RUTT Toruń 100
wzywa: Dorotę Humeniukównę (Toruń — RUTT), Gabrielę Elszkowską (Toruń 4 — UPT).
932. Stanisław Subczyński — Poznań 300
wzywa: mgra Zarzyckiego (Poznań).
933. Stefania Frank — Toruń 50
wzywa: Krystynę Kowalską, Gertrudę Małkowską, Celinę Rosankę — wszystkie Toruń, RUTT.
934. Stefania Frank — Toruń 100
wzywa: ks. dziek. Franciszka Ryngwelskiego, Anastazję Potemską, Alfonsa Młynarskiego — wszyscy Toruń, par. Najśw. Marii Panny.
935. Józefa Grabowska — UPT Strzelewo 200
936. Stanisław Gordon — Mąkowarsko 300
937. Brunon Modrzyk, zawiadowca stacji PKP — Grudziądz 100
938. Pracownicy UPT — Lniano 150
939. Władysław Dominiczak — UPT Inowrocław 2 100



23

Przerwała na chwilę. Zauważył, że jest zdenerwowana i że nie potrafi mówić o tym spokojnie. Wargi jej drżały leciutko, a oczy miała zwężone, po prostu małe, niebieskie szparki.

— I zatrzymaliście się w tej leśniczówce? — dopomógł córce.

— Tak. Stała na wysokiej górze, nad samym brzegiem. Przyjęli nas gościnnie. Była tam taka starsza, miła kobieta i dwóch synów. I widzisz... — zawahała się — ten starszy wziął mnie za kogoś innego...

— No!... — odetchnął z ulgą. — Tylko tyle?

Potrząsnęła niecierpliwie głową.

— Niech skończę! Wziął mnie za swą narzeczoną, za dziewczynę, która już prawie od pięciu lat nie żyje! Zaczęłam mu tłumaczyć, ale nic nie pomogło. Patrzał się na mnie tak jakoś dziwnie, że po prostu nie wiedziałam, gdzie się podziać. A potem powiedziała mi jego matka, że on jest chory psychicznie. Rozumiesz? Był razem z tamtą dziewczyną w partyzantce. Któregoś dnia otoczyli ich Niemcy, ta Joanna zginęła, a on został ciężko ranny. Wyleczył się, ale już mu ten uraz pozostał. Wierzy, że ona żyje, wciąż jej szuka i spodziewa się, że ją znajdzie. I widzisz — mnie wziął za nią... Nie wiem, może była do mnie trochę podobna, a może już zupełnie stracił orientację. W każdym razie, gdy mnie zobaczył, był pewien, że to ona. Uwierzył w to i w żaden sposób nie mogliśmy mu wytłumaczyć, że jest w błędzie. I może będziesz się ze mnie śmiał, może powiesz, że jestem głupia i przewrażliwiona, ale... to naprawdę było straszne. Jeszcze dzisiaj nie mogę zapomnieć jego wzroku. Tak jakoś dziwnie na mnie spoglądał. Wydaje mi się, że sprawiłam mu krzywdę. Sama nie wiem dlaczego...

Gdy skończyła, zapadła cisza, której nikt nie chciał pierwszy przerwać.

Zocha skuliła się na tapczanie, Karczewski w milczeniu palił papierosa. Myślał o tym, że to spotkanie w samotnej leśniczówce, że ta rozmowa Marii z chorym, nieszczęśliwym człowiekiem, były dla niej trudnym i trwałym przeżyciem i że nieprędko zdoła o nim zapomnieć. Chciał zadać kilka pytań, chciał dowiedzieć się, kim jest ten dziwny człowiek, który w Marii poznał swą utraconą dawno dziewczynę, w jakich żyje warunkach, czy leczy się, jak wreszcie skończyła się ta przygoda — ciekawiło go to wszystko, wzbudzało jego zainteresowanie, ale po krótkim namyśle doszedł do wniosku, że lepiej nie pytać, że lepiej to wszystko zostawić. Widział przecież jasno, że indagacją tą sprawi Marii przykrość. Po co ma budzić wspomnienia chwili, która zaznaczyła się w jej pamięci w sposób ciężki i przygnębiający?

— No tak... mruknął — dziwna historia... Ale zmieńmy temat. Powiedz coś o samej drodze. Ile razy wpadłaś do wody?

Usiłował nadać głosowi swobodny, żartobliwy ton, ale sam widział, że nie bardzo to mu się udaje. Słowa Marii zmroziły ciepły nastrój, jaki panował uprzednio.

Nie kleiła się rozmowa. Raz po raz usiłował ktoś ją podtrzymać, ale rwała się i gasła. Z ulgą usłyszał Karczewski dźwięk dzwonka u drzwi wejściowych.

— Pewnie Edward! — powiedział i wstał skwapliwie. Wyszedł gościowi na spotkanie.

— Wiesz — szepnęła Maria do Zochy. — Znów kogoś przyprowadził. Aby nie tego Kamila...

W przedpokoju rozległo się szuranie butów, gwar głosów i czyjś cichy stłumiony śmiech.

Pierwszy wszedł towarzysz Edwarda. Właśnie Kamil Osten.

Ukłonił się szarmancko w progu.

— Panie wybaczą ten najazd — powiedział z cechującą go zazwyczaj uprzejmością — ale Edward ściągnął mnie tu siłą. Mówiłem, że...

— Niech pan da spokój! — przerwał mu Karczewski. — Zawsze chętnie pana widzimy u siebie...

„Zwłaszcza panna Zocha" — chciał dodać, ale w porę ugryzł się w język i poprzestał na lekkim, dużo dającym do myślenia uśmieszku.

Kamil przywitał się z paniami i siadł na brzeżku krzesła. Starannie podciągnął wzorowo zaprasowane spodnie i wyjął z kieszeni srebrną papierośnicę.

— Jak widzę — zaczął dworsko — taka wodna podróż wspaniale wpływa na urodę. Panna Maria wypiękniała ogromnie!...

Trochę kwaśnym uśmiechem skwitowała tę zdawkową uprzejmość.

— Zdaje się panu tylko... — mruknęła cierpko.

Nie lubiła tego Ostena. Nie cierpiała po prostu jego idealnej grzeczności, której nic nie można było zarzucić jego banalnych, nieskomplikowanych komplementów. Denerwowało ją na dodatek to, że nigdy nie wiedziała, czy Osten mówi prawdę, czy też żartuje.

Mogłaby się jednak pocieszyć, że wszyscy, którzy znali Ostena, również nie wiedzieli kiedy go traktować serio, a kiedy żartobliwie.

Dziwny miał sposób bycia. Średniego wzrostu i w średnim wieku, śniady, z gładko przyczesanymi czarnymi włosami, o błyszczących, sugestywnie patrzących oczach, ubrany zawsze w nienagannie skrojony garnitur — był na terenie Gdyni sylwetką znaną i popularną. Widywano go często w kawiarniach i restauracjach w towarzystwie bardzo wpływowych osób. Znajomość z Ostenem wielu poczytywało sobie za zaszczyt. Bez wątpienia był człowiekiem dobrze wychowanym, kulturalnym i wykształconym, lecz mimo to nie miał prawdziwych przyjaciół. Uważano go po prostu za człowieka przydatnego, z którym należy utrzymywać dobre stosunki, bo może przyjść chwila, gdy da się to wykorzystać.

List z Warszawy

Stołeczne migawki

Warszawa, w listopadzie.



W życiu kulturalnym stolicy nastąpiły w ostatnich dniach dwa interesujące zdarzenia: Teatr Współczesny wystąpił z premierą sztuki Kruczkowskiego „Niemcy“, a Muzeum Warszawy przeniosło się nareszcie do kamienicy Pod Murzynkiem na Starym Mieście. Muzeum m. Warszawy sprawi jednak stolicy zawód, zbiory swe bowiem udostępni publiczności dopiero z wiosną roku przyszłego. Spóźnienie z oddaniem staromiejskiej kamieniczki do użytku Muzeum jest poważne, ale jeszcze w tej chwili, kiedy Muzeum zwozi już na Stare Miasto eksponaty, trwa wykańczanie szczegółów budowlanych. Nie są np. założone jeszcze kinkiety i żyrandole oświetleniowe, nie izolowano też jeszcze wszystkich pokojów od przeciągów. Przy dużej wrażliwości eksponatów na zmiany temperatury nie jest możliwe wcześniejsze otwarcie sal Muzeum. Dyrekcja Muzeum z żalem podjęła decyzję odłożenia terminu otwarcia sal Muzeum do wiosny. Otwarcie to było by możliwe w innej porze roku, ale właśnie mrozy rozpoczynają się na dobre, dokumentując nadejście zimy.

Zima tymczasem jest niezaprzeczalna. Wskazują na to nie tylko termometry, lecz również wygląd warszawskiej ulicy. Widzi się na niej — jako obiaw zimy — wiele osób okutanych w ciepłe palta i futra, lecz dobitniej jeszcze może wskazują na rozpoczętą właśnie porę roku wystawy sklepowe. Wystawy sklepów konfekcyjnych wypełniają artykuły wełniane, lecz również sklepy spożywcze i kolonialne wskazują na panującą porę roku. Oznakami jej są znajdujące się w dużej ilości w sklepach Warszawy zające i dziczyzna. Warszawska Spółdzielnia Spożywców, w pragnieniu udostępnienia dziczyzny szerokim warstwom świata pracy, zawiązała ze Spółką Łowiecką umowę, na zasadzie której myśliwi po ustalonych cenach dostarczać będą Spółdzielni dziczyzny. Tą drogą spadnie cena na dziczyznę umożliwiając jej nabywanie szerszym kołom świata pracy. W tej chwili sklepy WSS mają już w sprzedaży kiełbasę z dzików w cenie po 864 zł za kilogram oraz zające w cenie około 850 zł za sztukę.

W minionym Dniu Zadusznym piękna pogoda wpłynęła na szczególnie liczną frekwencję włóczęgów i dziadów, którzy licznie zjechali do Warszawy nawet z dość odległych okolic, aby pod cmentarzami eksploatować ludzkie współczucie. Przybyłych pod warszawskie cmentarze dziadów czekała niemiła niespodzianka: milicja wespół ze służbą opieki społecznej zorganizowała na dziadów obławę, której wynik był obfity i nieoczekiwany. Jak się bowiem okazało, zebrane przez dziadów pieniądze ważyły w sumie 8,5 kg., przy czym niektórzy z bardziej zdolnych w swym fachu żebraków zdołali zebrać około 10 tys. zł. Rekord pobiła niewiasta, u której znaleziono 12 tys. zł.

Rozpacz dziadów na widok odbieranych pieniędzy skończyła się rychło, gdy okazało się, że pieniądze zostaną im zwrócone. Zatrzymanych włóczęgów poddano kąpieli i odwszeniu, po czym zdrowych skierowano do pracy — niezdolnych zaś do pracy odesłano do rodzin, które zobowiązano do zapewnienia im utrzymania. Starców i staruszki, pozbawionych rodzin, skierowano do zakładów dla starców. W ten sposób w ramach walki z włóczęgostwem i żebractwem zlikwidowano pokaźną ilość wydrwigroszów i oszczędzono warszawiakom liczne złotówki, które obdarowani najczęściej obracali na kupno alkoholu. Jak się okazało, żebracy nie pijają czystej: w buteleczkach odebranych zatrzymanym w obławie znajdowała się wiśniówka. Z obławy tej mogą więc być zadowolone również organizacje walczące z alkoholizmem.

Innego rodzaju walkę z nałogiem pijaństwa podjęły załogi brygad robotniczych na warszawskich budowlach. Na budowlach tych do najnieфortunniejszych dni należały poniedziałki, istniała bowiem stara, a smutna tradycja u murarzy, aby w poniedziałki przychodzić do pracy w stanie podchmielonym. „Murarskie poniedziałki“ wpływały w decydujący sposób na obniżenie wydajności w pracy, wobec czego wypowiedziano im nieubłaganą wojnę. Walka z „poniedziałkami murarskimi“ polega na wystawianiu na widocznym miejscu tzw. „oślej tablicy“, na której wypisuje się nazwisko majstra czy robotnika, zjawiającego się do pracy w stanie nietrzeźwym. Pierwsze nazwisko murarza, hołdującego niepięknej tradycji, stało się znane całej Warszawie w ciągu kilku godzin, „ośla deska“ bowiem z jego nazwiskiem znalazła się na miejscu widocznym przez licznych przechodniów. Niesławna sława, jaka otoczyła nieszczęsnego murarza, stała się wystarczającym lekarstwem na wyleczenie go ze starych nawyków. Z tego wniosek, że drastyczne metody walki z nałogami są najbardziej skuteczne.

M.

Z ekranu

„W. I. Lenin“

Na ekrany kin naszego kraju weszedł wielki dokumentalny film pt. „W. I. Lenin“, zrealizowany przez znanych radzieckich reżyserów W. Romma i Bielajewa.

Film ten pokazuje życie i działalność wielkiego Wodza i Nauczyciela światowego proletariatu — Włodzimierza Iljicza Lenina.

Na ekranie ujrzymy autentyczne zdjęcia filmowe, przedstawiające W. Lenina w różnych momentach jego życia oraz usłyszymy jego głos nagrany na taśmę dźwiękową z płyt gramofonowych.

Film ten wyprodukowany przez Centralną Wytwórnię Filmów Dokumentalnych w Moskwie w 25 rocznicę zgonu W. I. Lenina — otrzymał w ub. r. nagrodę pierwszego stopnia im. Stalina.

Wersję polską opracowała Wytwórnia Filmów Dokumentalnych w Warszawie.

Żubry i łosie w Puszczy Białowieskiej

Jeszcze przed półtora wiekiem Puszcza Białowieska dawała schronienie bogatej faunie. Jak to pisze Mickiewicz:

...„W samym środku (jak słychać) mają swoje dwory;
Dawny tur, żubr i niedźwiedź, puszcz imperatory.
Około nich, na drzewach, gnieździ się ryś bystry
i żarłoczny rosomak, jak czujne ministry,
Dalej zaś, jak podwładni, szlachetni wasale,
Mieszkają dziki, wilki, łosie i rogale,
Nad głowami sokoły i orłowie dzicy,
Żyjący z pańskich stołów dworscy zausznicy“.

ŻUBRY ZDYCHAŁY Z GŁODU

Lecz skończyła się ta błoga idylla, zwłaszcza dla żubrów. Zwierzęta te zaczęły — jak stwierdzili uczeni — wymierać na skutek głodu. Przetrzebiona puszcza, która dała schronienie ostatniemu tysiącowi żubrów na ziemi, nie mogła wykarmić należycie 40 tysięcy jeleni, 3 tysięcy danieli, 7 tysięcy sarn, 100 łosi, 7 tysięcy dzików i wielu innych zwierząt trawożernych, nie mówiąc już o żubrach.

Ten szybki przyrost zwierzyny przyczynił się do tego, że żubrzyce cieliły się tylko raz na trzy do pięciu lat. W wyniku polowań kłusowniczych i dwuletniej opieki niemieckiej nad puszczą, w czasie pierwszej wojny światowej, wszystkie żubry w Białowieży wybito. Potworna okupacja niemiecka w latach 1939—1944 zadała odradzającej się hodowli nowy cios. Zwierzęta zostały w rezerwacie bez opieki. Przychówek ginął, a byki i krowy marniały z głodu.

Po wojnie uczeni polscy podjęli od nowa regenerację żubra puszczańskiego. Rezerwat wcielono do białowieskiego Parku Narodowego i powiększono o 120 hektarów. Po przekazaniu 7 żubrów Związkowi Radzieckiemu i jednej sztuki Szwecji, w drodze wymiany za inne zwierzęta, oraz 11 sztuk rezerwatowi niepołomickiemu pod Krakowem, w Białowieży pozostało 19 żubrów. Mamy nadzieję, że troskliwa opieka, pod jaką znajdują się tu zwierzęta, pozwoli im na normalne rozmnażanie się i stałe zwiększanie ich liczby.

TARPANY Z KONIKÓW BIŁGORAJSKICH

Oprócz żubrów w Puszczy Białowieskiej mieści się także rezerwat półdzikich koników — tarpanów, których przodkowie mieli zamieszkiwać polskie lasy. Koniki te mają stojącą grzywę, pręgi na grzbiecie i nogach. Zimą przybierają maść białą a latem podobne są do myszatych koników biłgorajskich.

30 najładniejszych okazów wywieźli Niemcy. Uczeni nasi, aby wznowić hodowlę sprowadzili do Białowieży konie chłopskie spod Biłgoraja i Krasnegostawu w Lubelszczyźnie, które mają jeszcze wiele cech pierwotnych, zbliżonych do dzikich koników. Konie te skrzyżowano z pozostałymi 13 sztukami koników leśnych.

Hodowla białowieska wykazała, że koniki te są niezwykle odporne na wszelkie choroby. Nie zapadają na najczęstsze choroby koni, jak zołzy, kolkę itp.

OSTATNI ŁOŚ ZGINĄŁ PO WOJNIE

Łosia wytępiono zupełnie jeszcze w czasie pierwszej wojny światowej. W roku 1937 sprowadzono do Puszczy Białowieskiej 9 sztuk tych olbrzymów leśnych. Wypuszczone na wol-

(Ciąg dalszy na stronie 6)

Premiera „Halki“ w Teatrze Wielkim w Moskwie

W MOSKWIE odbyła się zapowiedziana od dłuższego czasu na scenie Teatru Wielkiego premiera opery Moniuszki — „Halka“.

Sala Teatru Wielkiego wypełniona była po brzegi. Premiera „Halki“ była wielkim sukcesem artystycznym Teatru Wielkiego, stanowiącym zarazem poważny wkład do dzieła polsko-radzieckiej współpracy kulturalnej. Do sukcesów opery przyczyniła się doskonała reżyseria. B. Pokrowskiego oraz wspaniała gra zespołu aktorów, w którym szczególnie wyróżnili się Sokołowa, Nelep, Lisicjan i Firsowa, a także doskonała oprawa muzyczna i malownicze dekoracje.

Teatr Wielki oraz autor libretta poeta Biriukow dokonali wielkiej pracy nad przywróceniem pierwotnego tekstu opery, oczyszczając go od różnych późniejszych naleciałości i zniekształceń oraz uwzględniając wszystkie miejsca, które zostały wykreślone przez cenzurę carską.

W ten sposób „Halka“ odzyskała charakter ludowego dramatu społecznego. Zasługą reżysera jest doskonała inscenizacja, dzięki której odtworzona została głęboka przepaść między rozwydrzoną szlachtą, a chłopem pańszczyźnianym. Krzywda wyrządzona Halce przez Janusza nie jest krzywdą osobistą, lecz przede wszystkim krzywdą społeczną. I właśnie w ten sposób odczuwają ją w interpretacji Pokrowskiego górale, których gniew wzmaga się, zapowiadając dojrzewający bunt.

Swoją doskonałą i uduchowioną grą zespół artystyczny przyczynił się znakomicie do podkreślenia przewodniej myśli opery. Sokołowa w roli Halki jest żywym ucieleśnieniem krzywdy ludu.

Artystka ta zaledwie od trzech lat gra w Teatrze Wielkim w Moskwie. Na uwagę zasługuje biografia tej artystki. Była ona bezdomnym dzieckiem, które wzięła pod swoją opiekę młoda władza radziecka. Lata młodzieńcze spędziła ona w sierocińcu, następnie zaś pracowała w fabryce, gdzie brała udział w kółkach twórczości amatorskiej, zwracając na siebie uwagę swoim talentem. Dalsza droga Sokołowej, jak dla wielu talentów ludowych w ZSRR, była bardzo prosta. Niebawem została ona artystką Teatru Wielkiego.

Kostiumy i dekoracje, podobnie jak we wszystkich radzieckich inscenizacjach, wykonane są w duchu realistycznym i odznaczają się swoją wiernością w odtwarzaniu epoki oraz niezwykłą barwnością.

Obecna na premierze publiczność radziecka obdarzyła wykonawców długotrwałymi oklaskami.

REPORTAŻ Z WZOROWEJ WSI KASZUBSKIEJ

ŻUKOWO „wieś białych mniszek“

Żukowo, w listopadzie

Dzień jest pochmurny, nisko nad wsią wisi szare, ołowiane niebo. Droga biegnie wśród pól i niknie między zabudowaniami Żukowa. Wieś rozsiadła się nad stromym brzegiem Raduni, z daleka czerwienieją wilgotne dachy, w niebo strzela wysoka, sczerniała wieża gotyckiego kościoła. To dawny kościół klasztorny „białych siostr“ Norbertanek, o bezcennej wartości dla dziejów Kaszub, szczycący się zabytkami z czasów książąt kaszubskich. O istnieniu jego wspominają już dokumenty z początków XIII w., z okresu panowania kaszubskiego księcia Sambora I. Jako pan Ziemi Kaszubskiej darował on zakonowi kościół św. Jakuba, dzisiejszy kościół św. Jana, położony nad drogą do Gdańska. Ten niszczony kilkakrotnie kościółek, był pierwszą świątynią, przy której osiadł konwent Norbertanek, sam zaś klasztor leżał w pobliżu dzisiejszego Żukowa, nad ujściem rzeczki Stołpy do Raduni.

KLASZTOR NAD RADUNIĄ

Od samego początku klasztor żukowski cieszył się poparciem panującego domu kaszubskiego. Darowizny, uczynione przez Sambora I, potwierdzili i rozszerzyli jego następcy: Mestwin I, Ratibor, Sambor II, Swantopolk i Mestwin II. Majątki klasztorne były tak rozległe, że obejmowały pół obecnego powiatu kartuskiego i znaczną część pow. morskiego. Przeżył klasztor wiele burz i nawałnic. Napadali nań Prusowie, Czesi i Szwedzi. Mimo to przetrwał wieki. Zlikwidował go dopiero rząd pruski w XIX stuleciu.

Odebrał klasztorowi wszystkie majątki, zakazał przyjmowania nowych sióstr, polecił zamknięcie klasztoru. Ostatnia zakonnica zmarła w 1862 r., a już w następnym roku klasztor sprzedano na licytacji i rozebrano.

I tak skończyła się historia żukowskiego konwentu s. s. Norbertanek. Zniszczone mury klasztoru są jednak bardzo drogie ludowi kaszubskiemu, mówią o silnych związkach między klasztorem, książętami kaszubskimi, a ludem.

Dzisiejszy kościół poklasztorny wśród licznych zabytków zawiera bezcenną pamiątkę po książętach kaszubskich, mianowicie piękny tryptyk z rzeźbioną figurą nieznanego świętego, prawdopodobnie św. Marcina. Na skrzydłach tryptyku namalowane są podobizny Mestwina I i jego żony. Na przełomie wieków XIX i XX ze skarbca Norbertanek w Żukowie wyszło odrodzenie haftu kaszubskiego, wydobytego ze starych tkanin przez p. Gulgowską z Wdzydz i p. Majkowską z Kartuz.

MASZYNY I LUDZIE

A w cieniu klasztoru żyła przez wieki wieś „białych mniszek“ — Żukowo. Też przechodziła różne koleje, raz wiodło się ludziom lepiej, raz gorzej, nigdy jednak nie było tu dostatku. ni dobrobytu.

Dzień dzisiejszy Żukowa, wzorowej wsi kaszubskiej, wygląda inaczej.

Oto idziemy drogą, biegnącą wśród pól. Daleko, jak okiem sięgnąć, rozciąga się wzorowo uprawiona rola, rozciąga się obsiane, zbronowane pole. Widać od razu: tu pracowały maszyny, traktor szedł rolą, równym, głębokim ściegiem rwał twardą oporną ziemię. Końmi nie dałby człowiek rady. Ugrząłby w błocie, konie umęczył i sam stracił zdrowie. Wiedzą o tym obecni gospodarze Żukowa, światli chłopi kaszubscy. Przekonali się niejednokrotnie: i w czasie orki, i w czasie siewu, i w czasie żniw. Gdzie nie poradzi człowiek, gdzie konie gną się z wysiłku — trzeba maszyn. Traktor przejedzie, rozbije ziemię na skiby, siewnik rozrzuci równo ziarno, żniwiarka skosi, sama powiąże w chlebne snopy.

Ma też Żukowo wzrowo zaprowadzony Ośrodek Maszynowy. Oglądamy go w towarzystwie Adama Zawadzkiego, właściciela 5-hektarowego gospodarstwa, prezesa Zarządu Gminnego ZSCh. W przestronnym, mrocznym budynku stoją maszyny — wyręczycielki kaszubskiego chłopa w znojnej harówce. Lśnią, powleczone cienką warstwą tłuszczu, czyste zakonserwowane. — Trzeba o nie dbać. Wymaga się od nich tak wiele — należy otoczyć je opieką, przejrzeć po pracy, wyczyścić starannie.

— Dbamy o nie wspólnie — mówi Zawadzki — cała wieś. Służą wszystkim, toteż każdy ma o nich staranie. Solidarnie.

Zawadzki, Lewańczyk, Bazyli Lis, Grzenkowicz, a nawet kobiety 60-letnia Maria Necel, samodzielnie prowadząca wzorowe gospodarstwo, wszyscy ludzie z Żukowa wiedzą, że gdyby nie maszyny — nie było by we wsi tak, jak jest dzisiaj. Część pól stałaby odłogiem, chwasty krzewiłyby się na roli, a bieda w stodołach i śpichrzach.

POMOŻESZ INNYM — POMOGĄ TOBIE!

A teraz — Żukowo, wzorowa wieś dla całego województwa gdańskiego. 9 sklepów spółdzielczych, spółdzielcza gorzelnia, masarnia, tartak, młyn. W budowie Dom Ludowy i wielka, nowoczesna szkoła. Wygnali biedę z chat, utopili ją w Raduni. W pojedynkę nikt by nie dał rady, złączyli więc siły. Pomagają sobie wzajemnie, razem obmyślają plan pracy, razem pracują, razem zbierają plony. Powstały spółki sąsiedzkie, zespoły ludzi, którzy zrozumieli: gdzie samemu nie pociągniesz — wezwij innych do pomocy, pomożesz im — pomogą tobie. Dzisiaj ludzie żyją tu inaczej, niż kiedyś. Po ludzku. Głośniki radiowe, książki, gazety. Inny świat.

— Ale i tak nie przyszłaby szybko ta zmiana, gdyby nie...

Maszyny. Połyskliwe, nieruchome. Traktory, siewniki. młocarnie, żniwiarki, żmijki, kultywatory. Maszyny silniejsze od ludzi, pracowite i posłuszne. Wspólne. Wykonały wielką pracę, przeorały rolę aż po horyzont, skibami otoczyły wieś, wymiotły chwasty i niedostatek.

Z początku byli tacy, którzy wydziwiali, którzy nie wierzyli maszynom.

— Drogie to, psuje się wciąż!

Rzeczywiście, czasami się psuje. Ale i na to jest rada. Wtedy z pomocą przychodzą inni. Robotnicy. Fachowcy. Na miejscu pracuje kuźnia, w niej przeprowadzane są wszystkie drobne remonty i naprawy. Gdy zachodzi potrzeba, idą maszyny aż do Kartuz, do warsztatów TOR. Stamtąd wracają, jak nowe. Wspólnie o nie dbają i ci z żukowskich chat i tamci — z warsztatów i fabryk. Potrzebne są wszystkim. Tak, jak potrzebne jest ziarno, jak potrzebny jest chleb. Ale byli tacy, którzy wciąż wydziwiali. Nie wierzyli ani maszynom, ani innym „wymysłom“.

Gdy Adam Zawadzki zakładał spółdzielnię — znalazł do pomocy tylko 10 chętnych. Tylko 10 z całej wielkiej wsi. Prowadzili 1 sklep, obrót był mały, zato dużo kłopotów. Zmieniło się szybko. Dzisiaj jest sklepów 9, miesięczny obrót wynosi ponad 12 milionów zł, ilość członków przekracza 800. To są cyfry, które nie wymagają komentarzy, które przekonują. To są cyfry, które mówią za siebie.

Przestali już sarkać. Nawet ci najbardziej uparci i niechętni.

I dzisiaj daleko szukać na Kaszubach takiej wsi, jak Żukowo. Życie nabrało tu nowych barw, to, co przedtem wydawało się trudne i niemożliwe do osiągnięcia — teraz nie sprawia kłopotu. Na lemieszach ciągniętych przez traktor pługów, na żniwiarkach i siewnikach — przyjechał do Żukowa dostatek.

Żukowo — sędziwa „wieś białych mniszek“, wieś, która przeszła tak wiele i która pamięta tak dużo, zmieniła całkowicie swoje oblicze. Dzięki mądrym ludziom i pracowitym maszynom.

Jot

Świat kobiecy

Nr 41 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 10. 11. 949

Nowa kobieta

Nie pierwszy raz stwierdza się fakt, że rodzina jest polem, na którym kobieta jest niezastąpiona.

Walka o emancypację, przeszedłszy kolejno różne fazy i etapy, wygrana została przez kobietę na całej linii. Korzystamy nieograniczenie z pełnej swobody, wyzwolenia z przesądów i niesprawiedliwości, i pozostało nam nawet trochę karykaturalne wyobrażenie o tej walce, przy zupełnym prawie zapomnieniu trudów i cierpień, które ją okupiły.

Przechodząc ewolucje osobowości dawnej kobiety — niewolnicy, późniejszej emancypantki i dzisiejszej — równouprawnionego człowieka, nie wykuliśmy sobie jeszcze typu najnowszej kobiety! Będzie to typ, od którego mamy prawo spodziewać się, prócz osiągniętych poprzednio zdobyczy, nadto podniesienia autorytetu rodziny do wyznaczonego od wieków jej miejsca.

Nie chodzi tu bynajmniej o mylne pojmowanie hierarchii kobiety w rodzinie, jako wyłącznego zamknięcia jej w kręgu domowych konieczności. Czasy te już nigdy nie powrócą. Podporządkowanie się mężowi i domowi w znaczeniu, o jakim tu myślimy, brać należy z punktu widzenia głębokiej troski o dobro moralne jak materialne wszelkich interesów rodziny. Szkodzić bowiem będzie rodzinie żona, żądająca emancypacji biologicznej tzn. nie zechce ponosić ciężarów macierzyństwa. Szkodzić będzie rodzinie, gdy kobieta wymagać zechce emancypacji gospodarczej, polegającej na wyłącznie osobistym zarządzaniu sprawami majątkowymi (z racji, że sama zarabia) bez wiedzy i woli męża, miast wspólnego użytkowania ich dla dobra rodziny. Szkodzić będzie rodzinie, jeżeli kobieta poświęcając się pracy naukowej, zawodowej, czy społecznej, bagatelizować będzie obowiązki domowe i macierzyństwa. Można bowiem, pozostawszy wierną swej osobowości, iść z prądem czasu i postępu, nie zaniedbując jednocześnie naturalnego swego posłannictwa.

W nowym ustroju, który wykuwamy, trzeba także wykuć inne, nowe pojęcie kobiety współczesnej. Inny, nowy typ ideału, nowe ustosunkowanie się do mężczyzny, do dziecka, do rodziny. W dobie dzisiejszego realizmu i praktyczności nauczyć się trzeba żyć możliwie najkorzystniej dla rodziny bez niepotrzebnych konfliktów i powikłań w stosunku do siebie i innych.

Przemyślawszy głębiej te sprawy, rozsądną realizatorką ich stanie się nowa kobieta. (drw)

Dawać dobry przykład, zwiększać dobrobyt kraju

Dobre i złe ambicje

Krysia i Wanda są koleżankami Pracują w jednej fabryce, ich życie prywatne i praca zawodowa mają wiele wspólnych cech, a jednak różnią się bardzo. Krysia ma miły, słoneczny charakter, lubi swoją pracę, nie lęka się przeciwności, a Wanda jest ciągle niezadowolona, mrukliwa, stale jej się zdaje, że jest nielubiana, trzyma się na uboczu. Krysia wciągnęła kiedyś Wandę do ogólnej rozmowy na temat kolejnego etapu współzawodnictwa pracy. — Dlaczego ty właściwie Wando nie bierzesz udziału w naszym współzawodnictwie? Spróbuj, na pewno będziesz zadowolona! — doradzały koleżanki. Wanda nic nie odpowiedziała. Właściwie to już od dawna obserwowała pracownice, biorące udział we współzawodnictwie, troszeczkę zazdrościła im wyższych zarobków, ale mimo wszystko, nie potrafiła się zdobyć na to, aby zgłosić swój udział.

Wanda była bardzo ambitna i to jej komplikowało życie. Uważała, że jeżeli ma już brać udział we współzawodnictwie, to tylko wtedy, gdy będzie pewna, że zajmie pierwsze miejsce. Bo jakżeby to wyglądało, myślała sobie, żeby mnie wyprzedziła Marysia, lub Krysia. Taki wstyd... Będą mówili, że chciałam się wybić, wyprzedzić innych, a nie udało się. A tak to nie warto. Lepiej nie zgłaszać się wcale, niż widzieć swoje nazwisko na którymś tam z kolei miejscu...

Po skończonych zajęciach Krysia podeszła do Wandy i powiedziała: „Jeżeli nie masz nic przeciwko temu, to cię odprowadzę, porozmawiamy sobie po drodze". Wanda zgodziła się, była ciekawa, co też ta Krysia chce jej powiedzieć, skoro decyduje się iść w przeciwną stronę, niż zazwyczaj. A Krysia naprawdę chciała pogadać z Wandą „w cztery oczy". Zauważyła, że koleżanka, w gruncie rzeczy dobra pracownica, ma przewrażliwioną ambicję, nie umie należycie traktować drobnych, codziennych spraw, odczuwa nadmierną przykrość, gdy brygadzistka zwróci jej uwagę przy robocie usuwa się od pracy społecznej i nie bierze udziału w ich wspólnym, zakładowym życiu, gdyż albo chce być na pierwszym miejscu, albo ze wszystkiego rezygnuje. Postanowiła jej pomóc.

Wiesz Wandziu, chciałam ci powiedzieć jak to było ze mną, gdy przystąpiłam do współzawodnictwa. Niewiele jeszcze wtedy umiałam, ale pracowałam z zapałem. Możesz sobie wyobrazić moje rozgoryczenie, gdy porównano wyniki i ja znalazłam się „na szarym końcu". Przejęłam się tym bardzo i chciałam nawet wystąpić z szeregów współzawodniczących, ale miałam mądrą brygadzistkę, która mi wytłumaczyła, że moja ambicja jest w tym wypadku fałszywa. Nie chodzi przecież o to, aby pozostawić wszystkich innych w tyle i móc powiedzieć sobie: ja jestem najlepsza, bezkonkurencyjna, nikt się nie może ze mną równać. Chodzi tu natomiast o tę dobrą ambicję, o tę, która obiektywnie stwierdza: nie wiele umiem i słusznie pierwsze miejsce należy się pracownikom wykwalifikowanym. Będę pracować nad sobą, aby im dorównać, będę pracować nad tym, aby podnieść wydajność i jakość pracy i to nie dla tego, aby zadowolić swoją próżność, a po to, by dawać dobry przykład, po to by zwiększyć dobrobyt Ojczyzny i nie jest ważne tylko to, że wszędzie potrafię zająć pierwsze miejsce i wysunąć się daleko przed innych, ale i to, że we wspólnym naszym froncie pracy potrafię maszerować naprzód. Myślę, że ty Wandziu powinnaś się nad tym wszystkim zastanowić, a na pewno będziesz się kierowała w życiu tą drugą, szlachetniejszą ambicją. Wtedy nie będziesz się martwiła, że ktoś zdobędzie lepsze od ciebie miejsce, a nauczysz się cieszyć ze wspólnych sukcesów. Odpowiedz mi na razie na jedno pytanie: czy uważasz, że mam słuszność? — Napewno, Krysiu i bardzo ci dziękuję, żeś mnie o tym przekonała! (esha)



Modele: Księgarnia M. Gieryn — Bydgoszcz, ul. Gen Stalina 2a.

Uniwersalna recepta: „Chcę i mogę"

— Powiedz mi Zosiu, jakąż ty masz uniwersalną receptę na to, że wszystko ci się udaje, wszystko jest zrobione na czas, wszystko znajduje się na swoim miejscu, a ty mimo pracy zawodowej, gospodarstwa domowego i obowiązków społecznych zawsze jesteś uśmiechnięta, zadowolona z życia i wyglądasz zawsze estetycznie, tak, że z przyjemnością patrzę na ciebie? Ja doprawdy nie wiem, jak sobie radzić, nie mogę podołać pracy, czasem mi się zbiera na płacz...

— Widzisz, Helenko, moja recepta jest bardzo prosta. Zamiast martwić się, jak to będzie, kiedy zdążę wykonać robotę zamiast nastawiać się z góry na to, że nie mogę, że coś jest za trudne dla mnie, mówię sobie: Chcę i mogę tego dokonać. Przyznam ci się szczerze, że nie zawsze tak postępowałam. Dawniej, gdy powinnam coś rozpocząć, a nie miałam ochoty, odkładałam robotę możliwie na ostatnią minutę, marudziłam, martwiłam się, tłumaczyłam sama sobie, że jeszcze trochę poczekam, że przecież mogę to wszystko zrobić jutro. W rezultacie choć praca zawodowa szła mi dobrze, bo zdawałam sobie sprawę, że powinnam ją wykonać, to moje sprawy domowe były ciągle zaniedbane, nie miałam czasu dla siebie, bo zawsze mówiłam: Napracowałam się dosyć, już naprawdę dzisiaj nie zabiorę się do niczego, najlepiej zrobię to jutro. To „jutro" ciągnęło się w nieskończoność, kłopoty rosły i naprawdę odechciewało mi się wszystkiego.

W końcu zrobiłam bohaterską próbę Pewnego wieczora spisałam sobie na karteczce wszystko to, co powinnam uczynić nazajutrz i dałam sobie słowo honoru, że dołożę wszelkich starań, aby to wykonać. Przekonałam się następnego dnia, jak to dobrze zdobyć się na taką samokontrolę; praca szła mi sprawnie i zauważyłam ze zdziwieniem, że kiedy się przystępuje do roboty bez ociągania i zastanawiania się nad tym, czy mogę to zrobić itp. zyskuje się masę czasu. Od tej pory zawsze tak postępuję. W ten sposób nie zapominam o błahych nawet sprawach, jestem panią swego czasu, panuję nad zajęciami, a nie one nade mną. Mam czas i dla siebie — i to jest nagrodą za wykonaną ochoczo i prędko pracę. Nie będziesz się dziwiła temu, że jest mi przyjemnie i cieszę się z życia, jeżeli sama powiesz sobie od dzisiaj: „Chcę i mogę" i nie będziesz niczego odkładała do jutra. Życzę ci powodzenia!

Rekord pilotki radzieckiej

12 września br. radziecka lotniczka Anna Bodriagina wykonała przelot szybkościowy na samolocie JAK 18 wzdłuż trasy: Moskwa — Istra — Golicyno — Moskwa. Osiągnęła ona na dystansie 100 km szybkość 254 km na godz., co stanowi nowy rekord międzynarodowy w kategorii samolotów II kat. (ciężar 500 do 1000 kg). Anna Bodriagina lata jako pilot sportowy od 11 lat i ma w swej książce lotów wpisane 3.500 godzin w powietrzu na samolotach silnikowych.

Z szerokiego świata

W Moskwie na Kremlu wiceprzewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR A. Kirchensztejn wręczył ordery Lenina i medale „Sierp i młot" rolnikom, którym nadano tytuł bohatera pracy socjalistycznej za osiągnięcie wysokiej wydajności hodowli bydła. M. in. udekorowana została E. Pawłowska, dojarka z sowchozu hodowlanego „Ledowo" w rejonie koszyrskim obwodu moskiewskiego.

— W Bogusławiu (obwód kijowski) odbyło się odsłonięcie pomnika bohaterskiej córki narodu ukraińskiego, komsomołki Marii Gryzun, która zginęła w roku 1943 z rąk niemieckich zaborców faszystowskich. Młoda kołchoźnica kierowała przed wojną ogniwem kołchoźników w kołchozie im. Lenina, będąc delegatką do Rady Wiejskiej. Podczas okupacji niemieckiej została partyzantka, organizując młodzież do walki z wrogiem. Wraz z przyjaciółmi uratowała ona życie wielu ciężko rannym żołnierzom armii radzieckiej.

Pamiętaj, że...

— Najlepszą dla ciebie apteką jest twoja kuchnia. Zdrowe, świeże, i dobrze przygotowane pożywienie jest gwarancją długiego zdrowia.

— Karmić dziecko własną piersią jest świętym obowiązkiem matki. Jest to również dla dziecka asekuracja na życie.

— Dziecku skarżącemu się na bóle brzucha nie należy dawać na przeczyszczenie, bowiem w ten sposób nieraz lekkie zapalenie ślepej kiszki stać się może ciężkim, często śmiertelnym zapaleniem otrzewnej.

— Dziecko chrapiące w nocy i śpiące z otwartą buzią cierpi prawdopodobnie na polipy i powiększone migdałki. Zwróć się więc z dzieckiem do specjalisty gardła i nosa, a będziesz zdziwiona jak po leczeniu dziecko wspaniale będzie się rozwijać.

— Choroby przewlekłe wymagają długiego leczenia. Nie dziw się, że lekarz nie może cię wyleczyć w przeciągu tygodnia z astmy, z egzemy czy z reumatyzmu.

— Brak zębów, zepsute zęby — zawsze choroba żołądka, często bóle reumatyczne, nierzadko schorzenia serca. Dbaj o swoje zęby.

W naszej kuchni

WĄTROBA PO WIEJSKU

Wątroba podana w dużym kawałku wygląda nęcąco. Przygotowuje się ją w sztuce w sposób następujący. Natrzeć kawał wątroby mąką i następnie obrumienić ze wszystkich stron. w 3 łyżkach tłuszczu. Wyjąć wątróbkę z patelni i włożyć na tłuszcz 4 cebule pokrajane w plasterki, zrumienić je dokładnie lecz nie przypalić. Włożyć z kolei wątrobę do rondla i na wierzch położyć usmażoną cebulę. Dodać pół filżanki wody, jedną łyżeczkę soli i nieco papryki oraz pół filiżanki kwaśnej śmietany do tłuszczu w patelni. Polać tą mieszaniną tłuszczu i śmietaną wątrobę i dusić ją do miękkości.

ŚLEDZIE ZAWIJANE.

6 dużych śledzi wymoczyć przez 12 godzin, wyjąć z nich dokładnie ości, odrzucić głowy i ogony, pozostawiając jednak skórkę. Duży twardy ogórek kwaszony obrać, odrzucić ziarnka, pokrajać na 12 równych części. Każdą połówkę śledzia lekko popieprzyć, posypać ziarnkami gorczycy, owinąć szczelnie dookoła ogórka (skórką na zewnątrz) i spiąć drewienkiem, aby się nie rozpadła. Ułożyć tak zawinięte śledzie w szklanym słoju. 1½ szklanki dobrego winnego octu zagotować z cebulą pokrajaną w plasterki z kilku ziarnkami pieprzu i liści bobkowych, dobrze wystudzić i zalać tym śledzie.

Inny sposób zawijanych śledzi jest nast.: poszatkować drobno różną włoszczyznę w podłużne paski jak na zupę (przeważać powinny marchewka i pietruszka), ugotować wraz z cebulą i korzeniami w occie, zalać tym śledzie przyrządzone jak wyżej.

Naczynia aluminiowe są ładne, lekkie, estetyczne. Lubi je każda pani domu, znajdują się też w każdej niemal kuchni. Kupując, wybierać należy droższe, o podwójnym brzegu, w celu ochrony przed zagięciem, czemu aluminium dość łatwo ulega. Tanie naczynie aluminiowe w krótkim czasie sczernieje i pognie się. Jak wiadomo, aluminium nie jest odporne na kwasy i sole, wskutek czego potraw ostrych w naczyniu aluminiowym dłuższy czas przechowywać nie można; uległoby wówczas zniszczeniu.

Kącik wychowawczy

Dziecko nie powinno być samolubne

Małe dzieci są najczęściej samolubami. Niechętnie użyczają swych zabawek, nie podzielą się z drugim smakołykiem. Niektórzy rodzice, poczytując to za objaw wcześnie rozwijającego się zrozumienia osobistej własności u dziecka — są nawet z tego dumni. Tymczasem jest to błędne rozumowanie. Jeżeli nie będziemy czuwać nad dzieckiem już w zaraniu, ażeby nie myślało jedynie o sobie, ale i o innych — wyrośnie na egoistę i małowartościowego członka społeczeństwa.

Dzieci wychowane w atmosferze rodzinnej, gdzie są świadkami uczynności rodzicielskiej, chętnego wyświadczania przysług wobec bliźnich, wyrzeczeń na korzyść innych — posiadać będą cenny zadatek w swych charakterach. Jakże często dziecko posiada nieprzepartą chęć podzielenia się czymś z drugim i tylko zakaz rodziców z żalem je od tego powstrzymuje. Każdy objaw dobrego serca, usłużności, czy życzliwości dziecka powinien cieszyć rodziców.

A oto charakterystyczny obrazek jaki zauważyliśmy ostatnio w zakładzie wychowawczym dla małych dzieci.

Pewną małą dziewczynkę odwiedziła matka dając jej ogromne jabłko. Wychowawczyni, która wyszła na chwilę, zostawiając dzieci same, wróciwszy zastała taką scenę: przed dziewczynką z jabłkiem uformował się „ogonek" z dzieci, a każde z nich, zbliżywszy się do dziewczynki odgryzało kolejno kawałek jabłka. Jest to przykład ilustrujący najlepiej wrodzoną czułość serduszka dziecięcego. *(drw.)*

Kalendarzyk

Środa, 9 listopada 1949
Katolicki: *Teodora, Ursyna,*
Słowiański: *Bogodara*

BYDGOSZCZ

DZIŚ „środa literacka"

Dziś w Pomorskim Domu Sztuki, **wyjątkowo o godzinie 20**, odbędzie się w ramach 114 „środy literackiej" odczyt prof. dr St. Hrabca pt. „Puszkin — twórca rosyjskiego języka literackiego".

Ważne dla zakładów pracy

Zarząd Miejski — Samodzielny Oddział Wojskowy przypomina wszystkim zakładom pracy o obowiązku bezwzględnego zwalniania podległych sobie pracowników, którzy otrzymują wezwania z Miejsk. Komendy Pow. Org. „Służba Polsce" do stawienia się do prac dorywczych zgodnie z ustawą o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży (Dz. U. R. P. Nr 12/48, poz. 90).

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

* *BSS zawiadamia,* że konferencje dzielnicowe Komitetów Członkowskich odbędą się 11 bm. w sali szkoły im. Estkowskiego przy ul. Poniatowskiego, 15 bm. w sali szkoły im. H. Dąbrowskiego przy ul. Dąbrowskiego, 18 bm. w sali szkoły TPD przy ul. Kordeckiego. Obecność obowiązkowa. Pocz. o godz. 17.30.

* * *

* *ZKS „Spójnia" — „Gwiazda".* Treningi sekcji piłkarskiej odbywają się w sali Liceum Pedagogicznego przy ul. Seminaryjnej w następujących terminach: seniorzy — środy i piątki od godz. 19 — 21, juniorzy — wtorki i czwartki od godz. 19 — 21.

Z zebrania szerokiego aktywu Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy

Jednolita i jasna postawa Pomorza

W ub. wtorek odbyło się w lokalu własnym w Bydgoszczy zebranie członków Komitetu Wojewódzkiego, Grodzkiego i Powiatowego, członków Rad Narodowych Miejskich i Wojewódzkiej, członków zarządów kół, członków Rady Rzemieślniczej oraz aktywistów Stronnictwa Pracy pod przewodnictwem prezesa Pomorskiego Komitetu Wojewódzkiego Stron. Pracy posła H. Trzebińskiego.

Na wstępie obrad przewodniczący H. Trzebiński wygłosił przemówienie poświęcone 32-giej rocznicy Rewolucji Październikowej, po czym zebrani wysłuchali referatu sekr. gen. Stron. Pracy St. Idziora wygłoszonego na posiedzeniu GKW Stron. Pracy w dniu 16 października br. w Warszawie. Równocześnie zapoznano się z treścią rezolucji uchwalonych na posiedzeniu rozszerzonego plenum GKW z udziałem członków Rady Naczelnej oraz przewodniczących i sekretarzy komitetów wojewódzkich Stronnictwa Pracy w dniu 18 października br., zatwierdzających m. in. zmiany zaszłe w składzie personalnym kierownictwa Stronnictwa Pracy, przyjmujących za podstawę programową działalności Stronnictwa tezy zawarte w referacie sekr. gen. St. Idziora i potępiających próby stworzenia w łonie Stronnictwa Pracy odrębnych grup ideowych.

Nad wygłoszonym referatem i rezolucjami wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której zebrani wyrazili swą pełną solidarność tak z tezami referatu, jak i z rezolucjami.

Na tym przewodniczący poseł H. Trzebiński obrady zamknął

Przedszkola i szkoły Tow. Przyj. Dzieci zapewniają dzieciom wzorową opiekę i wychowanie

Na odbytym ostatnio walnym zebraniu TPD Oddział Powiatowy referat o znaczeniu i zadaniach TPD wygłosił poseł Oleszczak. Mówca omówił poza tym szeroko system wychowania dzieci w Polsce Ludowej i Związku Radzieckim. Z kolei prezes Towarzystwa wiceprezydent miasta Styczeń złożył sprawozdanie z działalności i o stanie organizacyjnym Powiatowego Oddziału, w którym stwierdził niezwykle intensywną pracę TPD. Ze sprawozdania wynikało, że przedszkola TPD cieszą się ogromną frekwencją i zaufaniem społeczeństwa.

W roku 1948 Oddział TPD zorganizował 4 punkty kolonijne. Na obydwu turnusach brało udział 1169 dzieci i 50 dzieci polskich z Niemiec.

W roku bież. Oddz. TPD zaplanował 12 punktów kolonijnych, zorganizował zaś 13 i 8 dzielnicowych, z których skorzystało ogółem 2.504 dzieci.

Koszt wyżywienia jednego dziecka na kolonii wyniósł 215 zł przy czym posiłki dawano 4 razy dziennie.

Dzieci po 28-dniowym pobycie przybrały 3—4 kg, niektóre zaś nawet do 6 i 7 kg. Kolonie zupełnie spełniły zadanie pod względem wychowania ideologiczno - wychowawczego. Oddział prowadzi 12 przedszkoli, do których w ub. roku uczęszczało 386 dzieci, w tym zaś roku — 612 dzieci. TPD posiada 2 świetlice, w których urządzano poranki, akademie i inne imprezy. Szkoła TPD posiada 515 uczni, tj. 200 uczni więcej niż w ubiegłym roku.

Po interesującym i wyczerpującym sprawozdaniu, przystąpiono do udzielenia absolutorium do wyboru nowych władz. Do nowego zarządu weszli pp.: wiceprezydent Styczeń, insp. szkolny Pypkowska, z ramienia Ligi Kobiet woj. Kubecka, poza tym M. Gera, Grzybowski, Geppert, Zielińska, Szymański, Ciesielski i Erskajt.

Na zakończenie obrad kier. Oddziału TPD p. C. Nehrebecka przedstawiła plan prac na najbliższy okres. Zebranie zakończono rzeczową i ożywioną dyskusją.

Srebrne gody

Dziś, 9 bm. zasłużony i długoletni członek Stronnictwa Pracy na Szwederowie, obecnie przy kole Garbarnia — p. Stanisław Siemiński obchodzi wraz z małżonką Leokadią Lewandowską 25-lecie pożycia małżeńskiego.

Do licznych życzeń, nadsyłanych Jubilatom przez znajomych i przyjaciół przyłączają się również koledzy Koła Stronnictwa Pracy przy Garbarni oraz Redakcja naszego pisma.

Ad multos annos!

Sport

W PIĄTEK SPOTKANIE BOKSERSKIE

W piątek, 11 bm. o godz. 20 w sali Resursy odbędzie się spotkanie bokserskie między Budowlanymi (Toruń) a Kolejarzem—Brdą. Mecz odbędzie się w ramach mistrzostw A-klasy Pomorza.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Dziś o godz. 19,30 „Mazepa".

KINA
Pomorzanin: Niebezpieczeństwo śmierci, **Wolność:** Zawieja, **Orzeł:** Podróże Guliwera, **Gryf:** 30-lecie Wielkiej Rewolucji Październikowej, **Bałtyk:** Aliszer Nawoi, **Polonia:** Nieczynne.

Początek seansów: Pomorzanin, Wolność i Gryf: 16, 18 i 20.30; Orzeł i Bałtyk: 15.30, 17.30 i 20.

POMORSKI DOM SZTUKI — Wystawa puszkinowska.

MUZEUM MIEJSKIE: w dni powszednie od g. 9—16, w niedziele i święta (wstęp bezpłatny) od godz. 11—14.

DYŻURY APTEK: Do dnia 12 bm. pełnią dyżur: Apteka „Centralna" Al. 1 Maja 27, tel. 23-14 i „Pod Złotym Orłem". Rynek 1 tel. 19-31.

POLSKIE RADIO
ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

PROGRAM LOKALNY

Czwartek, 10 listopada 1949 r.

5.10 Progr. og.-polski. 7.50 Progr. lokalny dnia. 7.55 Wiadomości miejscowe. 8.00 Progr. og.-polski. 8.35 Przerwa. 11.57 Progr. og.-polski. 12.25 Przerwa. 13.25 Progr. og.-polski. 14.15 Przegląd prasy. 14.20 Muzyka z płyt. 14.45 31 fragment powieści Leberekhta „Światła w Koordi". 14.55 Progr. og.-polski. 16.20 Audycja rozrywkowa „Uśmiech i piosenka" T. Polański, fortepian Z. Jaruga, piosenki, opr. J. Markiewicza. 17.00 Progr. og.-polski. 22.00 Rytm i melodia. 22.15 Progr. og.-polski. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Sprawiedliwości stanie się zadość!

Krwawy rejestr zbrodni nacjonalisty ukraińskiego Iwana vel Jana Prychitko

BYDGOSZCZ (e) W najbliższym czasie na wokandzie Sądu Apelacyjnego znajdzie się sprawa Iwana vel Jana Prychitko, sługusa zbirów hitlerowskich, który będąc sołtysem w czasie okupacji w Rawie Ruskiej, szedł na rękę władzom państwa niemieckiego i spowodował aresztowanie kilkunastu osób należących do partii komunistycznej, bądź też znanych z przekonań lewicowych i współpracujących z władzami radzieckimi w okresie 1939 do 1941 r. Nacjonalista ukraiński działał również na szkodę ludności polskiej i największej biedoty wsi, grabiąc ich mienie i wysyłając na roboty do Niemiec. Spośród aresztowanych dzięki Prychitce kilkunastu osób, powróciły tylko dwie. Reszta zaginęła w niewiadomych okolicznościach.

Jak głosi akt oskarżenia Prychitko do czasu zajęcia Rawy przez Niemców nie przejawiał żadnej wrogości do okolicznych sąsiadów i dopiero po mianowaniu go przez władze hitlerowskie sołtysem, okazał prawdziwe oblicze.

Nowomianowany sołtys zorganizował policję, przeważnie z nacjonalistów ukraińskich i rozpoczął krwawe prześladowanie komunistów, rolników o przekonaniach lewicowych, Polaków i całej biedoty.

Prychitko zjawił się w połowie lipca 1941 r. w mieszkaniu Adama Rzeszowskiego, członka Polskiej Partii Komunistycznej i polecił przybyłym razem z nim Niemcom zabrać Rzeszowskiego z dwoma synami. Jednego z synów nieludzko pobito, a Rzeszowskiego prawdopodobnie rozstrzelano. W dniu 18 lipca tegoż roku na skutek donosu sołtysa aresztowano 13 mężczyzn. Dwóch z nich wróciło. Reszta zaginęła, zamordowana prawdopodobnie w pobliskim lesie.

Renegat nienawidził Polaków i najbiedniejszych rolników, których nazywając „dziadami" sam odwoził do „Arbeitsamtu", z prośbą o wysyłanie na przymusowe roboty do Niemiec. O stosunku jego do Polaków świadczy m. in. fakt, że gdy pewnego dnia spotkał on jedną z przechodzących kobiet, kazał jej zbliżyć się do siebie i oświadczywszy Niemcom, że to jest Polka, pobił ją pięścią po twarzy.

Korzystając z bezkarności Prychitko przeprowadzał u mieszkańców wsi „rewizje" i rabował najcenniejsze przedmioty, ubrania i żywność. Nie obeszło się przy tym bez bicia i obelg.

W końcu roku 1944 Prychitko obawiając się kary zbiegł do „GG", a po wojnie zamieszkał w Leżajsku. Po pewnym czasie przeczuł on widocznie niebezpieczeństwo i osiedlił się w pow. człuchowskim, gdzie został ujęty.

Krwawego nacjonalistę ukraińskiego oczekuje surowa kara.

Indyki ważyć będą 27 kg!

Rozwój pomorskiego rolnictwa w planie 6-letnim

Pomimo, że już obecnie Pomorze w dziedzinie rolnictwa nie tylko jest samowystarczalne, ale zaopatruje w produkty żywnościowe inne dzielnice Polski, 6-letni plan ogólnego rozwoju potencjału gospodarczego Polski przewiduje dalsze wzmożenie wydajności tak w dziedzinie rolnictwa, jak i gospodarki hodowlanej. W roku bieżącym na Pomorzu pod pługiem było ca. 1.080.000 ha, zaś w ciągu 6 lat obszar ten zostanie jeszcze zwiększony o 30.000 ha, tak, że wyniesie łącznie 1.110.000 ha ziemi uprawnej.

6-letni plan rolniczy przewiduje poważne zmiany w dziedzinie asortymentu uprawianych na Pomorzu zbóż i roślin. Chodzi tu głównie o pszenicę, której obszary uprawne zwiększone zostaną kosztem żyta z 86.000 ha na 110 tys. ha, międzyplony (z 33.854 ha do 111.606 ha) i warzywa, które zamiast 5.164 ha obejmą 6.749 ha. Obszar sadzenia ziemniaków w planie 6-letnim zwiększony zostanie ze 161.000 ha do 171.000 ha, zaś nasion oleistych — z 11.000 ha na 16.000 ha.

Ponadto w ciągu 6 najbliższych lat planowane jest zwiększenie wydajności wszystkich niemal zbóż i roślin uprawnych. Plon pszenicy z 1 ha zwiększony ma być z 16 q na 19,3 q, żyta — z 15 q na 17,5 q, jęczmienia — z 16 q na 19,1 q, owsa — z 15 q na 18 q, buraka cukrowego ze 190 q na 259 q, ziemniaków — ze 130 q na 155 q i rzepaku z 10 q na 12 q z 1 ha.

Jeżeli chodzi o gospodarkę hodowlaną (z wyjątkiem koni, których obecnie mamy 160.000 a za 6 lat będziemy mieli zgodnie z planem 190.000) — stan pogłowia zwiększony zostanie niemal dwukrotnie. Liczba sztuk bydła rogatego osiągnie w roku 1955 wysokość 623.000 (obecnie 399.000), zaś trzody chlewnej — 757.000 (obecnie 490.000 sztuk). W produkcji mleka planowane jest zwiększenie udoju rocznego od każdej krowy z 1.900 l na 2.400 l. Stosunkowo nieznaczne zwiększenie liczby koni tłumaczy się tym, iż w ciągu 6 lat przeznaczonych zostanie 2.793 mil. zł na traktory, które stopniowo mają wyeliminować konie ze wsi jako siłę pociągową.

W dziedzinie hodowli drobiu przewiduje się nie tylko zwiększenie liczby sztuk, która już obecnie wynosi około 5 mil. — co raczej podwyższenie jakości drobiu przez krzyżowanie ras miejscowych ze sprowadzonymi z zagranicy lepszymi gatunkami. Pewna rewelacja w tym względzie jest projektowane sprowadzenie z Anglii indorów o wadze 27 kg, podczas gdy nasze **indyki przeciętnie ważą tylko 9 kg!**

W dziedzinie melioracji zamiast dotychczasowych napraw szkód i konserwacji istniejących już urządzeń melioracyjnych, przewidywane jest przeprowadzenie tzw. melioracji szczegółowych. W ciągu tego czasu na dreny łąk i pastwisk, które obejmą 4.095 ha przeznacza się 608 mil. zł i dalsze 351 mil. zł na zagospodarowanie osuszonych terenów (nasiona itd.). Ponadto w planie 6-letnim zostanie obwałowana Wisła na przestrzeni 22 km i w ten sposób zostaną definitywnie zakończone prace przy zabezpieczeniu przed powodzią na terenie całego województwa pomorskiego. (z)

Solec Kujawski

SOLEC KUJ. (FR) Na zakończenie Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyła się tu uroczysta akademia dla uczczenia 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Uroczystość zagaił burmistrz Kaczmarek. Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna, na którą złożyły się deklamacje i śpiew uczennic i uczniów Średn. Szk. Zaw., gimnazjum i szkoły podstawowej. Wieczorem odbył się bezpłatny seans filmowy.

SOLEC KUJ. (FR) W Parku Miejskim odbyło się spotkanie piłkarskie o mistrzostwo kl. C pomiędzy II drużyną Związkowca (Toruń) a II dr. Kolejarza (Solec). Zwycięzyli gospodarze w stosunku 4:2.

Bydgoszcz poznaje życie i twórczość Puszkina

Od 6 bm. w Pomorskim Domu Sztuki otwarta jest wystawa puszkinowska. Wystawa zajmuje 3 sale, z których każda zawiera w sobie inny aspekt zagadnienia życia i twórczości Puszkina.

Sala pierwsza, która obrazować ma całokształt życia i twórczości Puszkina, zawiera szereg jego utworów w języku rosyjskim i w tłumaczeniu polskim oraz artykuły z czasopism literackich, traktujące o nieznanych częstokroć szczegółach życia wielkiego poety rosyjskiego.

Sala druga, środkowa, poświęcona jest zobrazowaniu stosunków łączących Puszkina z Mickiewiczem. Przez liczne artykuły publicystyczne i krytyczne również bogato ilustrowane zdjęciami, rycinami i planszami przewija się czerwona nić wzajemnej sympatii dwóch twórców i przyjaźni osobistej, która łączyła tych największych poetów narodu rosyjskiego i polskiego.

Trzecia i ostatnia sala wystawy poświęcona jest ocenie twórczości Puszkina i jego stanowiska w hitorii literatury rosyjskiej i ogólnoświatowej na podstawie licznych artykułów krytycznych rosyjskich, polskich i innych czasopism literackich. Na honorowym miejscu znajdują się tu słowa Mickiewicza, które poeta wypowiedział bezpośrednio po śmierci swego przyjaciela i które są jakby kwintesencją tej ostatniej sali, a nawet całej wystawy: „Kula, która ugodziła Puszkina, zadała cios straszliwy Rosji intelektualnej".

(z)

Słuszna kara

(Ciąg dalszy ze str. 1)

transporcie. Wykorzystując karygodny brak czujności, naiwność i lekkomyślność niektórych pracowników Petrovic oprowadzał po terenach zakazanych urzędników ambasady jugosłowiańskiej, przedstawiając ich jako inżynierów fachowców wydelegowanych rzekomo w związku z wykonaniem umów.

Rzecznik oskarżenia scharakteryzował sylwetki informatorów Petrovica, których zaangażował do pracy w wywiadzie jugosłowiańskim. Rukavina, Saicic, Petrovic i in. szpiedzy werbowali sanatorów. białogwardzistów i in. wyrzutków, w celu uzyskania materiałów stanowiących tajemnicę państwową. Cała ta szpiegowska robota wykonywana była dla amerykańskiego i angielskiego wywiadu i miała przygotować grunt dla organizowania aktów sabotażu i dywersji.

Proces ten wskazuje, że istnieje paląca potrzeba uwielokrotnienia czujności każdego uczciwego robotnika, technika, inżyniera, urzędnika, że jak źrenicy oka, należy strzec przed szpiegami naszych fabryk, kopalń i hut.

Żądając dla oskarżonego Petrovica sprawiedliwej i surowej kary, prokurator oświadczył:

„Kładąc kres zbrodniczej działalności titowskich szpiegów, prowokatorów i dywersantów — czynimy to we wspólnym interesie narodów Polski i Jugosławii, czynimy to w interesie obrony pokoju, demokracji i socjalizmu".

Obrońca adw. dr Józef Malczyk wysunął jako okoliczność łagodzącą, przymus ze strony dyplomatów jugosłowiańskich pod jakim działał Petrovic, zmuszany groźbami do uprawiania szpiegostwa.

Osk. Petrovic oświadczył w ostatnim słowie, że wyjeżdżając do Polski nie wiedział, iż dyplomaci titowscy będą go wykorzystywać dla prowadzenia akcji szpiegowskiej. „Nasi dyplomaci z ambasady w Warszawie — powiedział m. in. Petrovic — nie mieli na celu dobra narodów Jugosławii, a tylko własne kariery i stanowiska".

Wygłaszając ostatnie słowo oskarżony płakał.

Wyrok ogłoszony zostanie dnia 9. bm. w godzinach popołudniowych.

Listy gratulacyjne

Z okazji 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej Zarząd Główny Ligi Kobiet w imieniu 1.500.000 swoich członkiń przesłał do Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich list w którym składa kobietom radzieckim serdeczne życzenia dalszych sukcesów w budownictwie komunizmu.

SEJM USTAWODAWCZY wita marsz. ROKOSOWSKIEGO

(Ciąg dalszy ze strony 1)

łania Michała Żymierskiego, Marszałka Polski, na własną prośbę ze stanowiska Ministra Obrony Narodowej i równocześnie mianowania Ministrem Obrony Narodowej Konstantego Rokosowskiego — Marszałka Polski.

W imieniu klubów poselskich PZPR, SL, PSL, SD, SP i Klubu Społ.-Katolickiego głos zabiera przewodniczący Zw. Zaw. Górników, poseł Czerwiński (PZPR).

Szczególnie żywo i serdecznie oklaskiwali posłowie ustęp przemówienia posła Czerwińskiego, poświęcony marszałkowi Rokosowskiemu, synowi proletariatu warszawskiego i wspaniałemu zwycięzcy na szlaku Stalingrad — Berlin.

Marszałek Sejmu proponuje uzupełnienie porządku dziennego posiedzenia pierwszym czytaniem, złożonego przez Radę Państwa, projektu Ustawy Konstytucyjnej o zmianie Ustawy Konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 roku.

Izba wyraziła zgodę na propozycję marszałka Sejmu, który udzielił z kolei głosu prezesowi Rady Ministrów — Józefowi Cyrankiewiczowi dla uzasadnienia, złożonego przez Radę Państwa projektu Ustawy Konstytucyjnej.

Gdy premier Cyrankiewicz gorąco wita, w imieniu Rządu, powrót marszałka Rokosowskiego do Polski, w której objął odpowiedzialne stanowisko Ministra Obrony Narodowej — wybucha znów ogromny entuzjazm.

Po zastosowaniu skróconego postępowania formalnego, Izba w trzech czytaniach uchwaliła kwalifikowaną większością głosów, Ustawę Konstytucyjną o zmianie Ustawy Konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r.

W związku z wnioskiem Rady Państwa w sprawie uzupełnienia składu Rady Państwa, marszałek Sejmu proponuje uzupełnienie porządku nowym punktem.

Wniosek Rady Państwa brzmi jak następuje:

„Sejm Ustawodawczy raczy uzupełnić skład Rady Państwa przez powołanie na jej członka ob. Michała Żymierskiego, Marszałka Polski".

Izba wyraziła zgodę na uzupełnienie porządku dziennego i w głosowaniu jednomyślnie uzupełniła skład Rady Państwa, przez powołanie na jej członka Michała Żymierskiego, Marszałka Polski.

Sejm spontaniczną owacją dał wyraz swego uznania dla zasług Marszałka Żymierskiego w organizowaniu Wojska Polskiego.

*

Po krótkiej przerwie Sejm przystąpił do następnych punktów porządku dziennego i w pierwszym czytaniu odesłał do odpowiednich komisji 5 rządowych projektów ustaw: o ratyfikacji konwencji, dotyczącej światowej organizacji meteorologicznej, o zmianach w budżecie na rok 1949, o żegludze i spławie na śródlądowych drogach wodnych, o ochronie przeciwpożarowej i jej organizacji oraz o dokonywaniu zmian podziału administracyjnego państwa.

Izba przyjęła sprawozdanie Komisji Morskiej i Handlu Zagranicznego, zatwierdzając dekret o utworzeniu Polskiej Izby Handlu Zagranicznego. Referował poseł Dąbrowicz (PZPR).

Poseł sprawozdawca przedstawia potrzebę powołania do życia izby, na tle rosnących obrotów handlu zagranicznego Polski Ludowej. Obroty te wynosiły w 1946 r. — 269 mil. dolarów, w roku 1947 — 557 mil. dolarów, a w roku 1948 — 1.037 mil. dolarów. Przewiduje się, że obroty tegoroczne stanowić będą ponad 115 proc. w stosunku do obrotów 1938 r., w przeliczeniu zaś na głowę mieszkańca — 167 proc.

Dekret zatwierdzono w głosowaniu jednomyślnie. Dla złożenia sprawozdania Komisji Finansowo - Skarbowej o dekrecie Rządu RP z dnia 5 sierpnia br. o uregulowaniu niektórych zobowiązań przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej i instytucji publicznych marszałek udziela głosu posł. Rusteckiemu (PZPR).

Wniosek sprawozdawcy o zatwierdzenie dekeretu Izba jednogłośnie przyjęła.

Poseł Władysław Kurkiewicz (SL) w imieniu Komisji Zdrowia referuje dekret Rządu Rzeczypospolitej z dnia 27 lipca rb. o zmianie dekretu z dnia 16 kwietnia 1946 r. o zwalczaniu chorób wenerycznych.

Zmiany dekretu polegają m. in. na zobowiązaniu osób dotkniętych chorobą do podawania do wiadomości lekarza źródła choroby i na wprowadzeniu obowiązków kontrolnych badań dla osób chorych. Na opiekunów osób nieletnich, a dotkniętych chorobą, dekret nakłada obowiązek czuwania nad przestrzeganiem przez nieletnich przepisów dekretu.

Ponadto dekret zobowiązuje lekarzy do przekazywania władzom służby zdrowia ujawnionych przez nich wypadków chorób wenerycznych. Sprawozdawca podkreśla, że Ministerstwo Zdrowia postawiło sobie za cel całkowite zlikwidowanie chorób wenerycznych w Polsce w okresie planu 6-letniego.

Izba jednomyślnie zatwierdziła dekret. Na tym 69 posiedzenie sejmu zostało zakończone.

* * *

Po zakończeniu posiedzenia Marszałek Rokosowski odwiedził Klub Sprawozdawców Parlamentarnych.

W lokalu Klubu zgromadzili się redaktorzy naczelni pism i agencji stołecznych z redaktorem „Trybuny Ludu" członkiem KC PZPR Kasmanem na czele oraz wszyscy niemal członkowie Klubu.

Obecni byli również warszawscy korespondenci TASS-a „Prawdy" i „Izwiesti".

O godz. 13 do lokalu Klubu przybyli Marszałek Sejmu Kowalski, Premier Cyrankiewicz, Marszałkowie Polski Rokosowski i Żymierski, którym towarzyszyli gen. Wągrowski, członek KC PZPR Albrecht i zastępca członka KC Staszewski.

Gości powitał serdecznie przewodniczący klubu sprawozdawców parlamentarnych red. Rawicz, podkreślając wagę, jaką przywiązują dziennikarze polscy do spotkania z bohaterem walk z faszyzmem — Marszałkiem Rokosowskim.

Marszałek Rokosowski podziękował serdecznie za gorące przyjęcie, po czym goście podejmowani byli przez dziennikarzy lampką wina.

Krajowy zjazd organizacyjny Zw. Zaw. Pracowników Energetyki

W STOLICY obraduje I krajowy zjazd organizacyjny Zw. Zaw. Pracowników Energetyki. Dotychczas energetycy nie posiadali własnego związku zaw. Utrudniało to prowadzenie jednolitej pracy organizacyjnej pracowników energetyki do wykonania zadań produkcyjnych.

Na zjazd przybyli: członek Rady Państwa — przew. CRZZ — Zawadzki, min. Górnictwa i Energetyki — Nieszporek, wiceprzew. CRZZ Burski, przedstawiciele KC PZPR, przedstawiciele Centralnego Zarządu Energetyki i Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i inni.

W imieniu Rządu R. P. powitał zjazd min. Nieszporek, po czym przewodniczący CRZZ Aleksander Zawadzki wygłosił dłuższe przemówienie, którego znaczną część poświęcił doniosłemu wydarzeniu, jakim było mianowanie Konstantego Rokosowskiego Marszałkiem Polski i Ministrem Obrony Narodowej.

Zebrani urządzili długotrwałą serdeczną owację na cześć Prezydenta Bieruta i Marszałki Polski — Rokosowskiego. Wśród ogromnego entuzjazmu powzięto uchwałę wyrażającą radość z powodu powołania przez Prezydenta R. P. na stanowisko Marszałka Polski i Ministra Obrony Narodowej — Marszałka Konstantego Rokosowskiego.

Nowy hymn Niemiec Demokratycznych

RADA MINISTRÓW Niemieckiej Republiki Demokratycznej zatwierdziła słowa i muzykę nowego hymnu państwowego, który po raz pierwszy został wykonany publicznie na uroczystej akademii z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej w gmachu Opery Państwowej. Autorem tekstu nowego hymnu jest znany poeta Johannes Becher, zaś muzykę skomponował Hans Eisler. Słowa nowego hymnu zawierają gorący apel o braterską jedność, o przyjaźń między narodami i o pokój.

Nowy rząd austriacki

Ogłoszono komunikat oficjalny o powstaniu nowego, po ostatnich wyborach, rządu austriackiego. Na czele rządu stoi w dalszym ciągu kanclerz Figl. W skład rządu wchodzi 7-miu członków tzw. partii ludowej i 6-ciu członków austriackiej partii socjalistycznej. Obsada stanowisk ministerialnych świadczy o tym, że nastąpił dalszy zwrot na prawo.

W Puszczy Białowieskiej

(Ciąg dalszy ze strony 3)

ność zdziczały i częściowo przetrzymały wojnę. Dopiero w okresie powojennym kłusownicy zabili dwa ostatnie byki a trzy pozostałe przy życiu klempy wsiąkły bez śladu. W roku ubiegłym, w drodze wymiany za żubry, otrzymaliśmy 5 łosi rosyjskich i 2 szwedzkie. Żyją one teraz w ogrodzonym rezerwacie jako materiał wyjściowy do hodowli.

Powojenne kłusownictwo wyniszczyło również w puszczy niedźwiedzie. Ostatnie dane wskazują na obecność tylko kilku sztuk.

Obecne warunki życiowe w puszczy są już całkowicie ustabilizowane. Zwierzęta, które przetrwały długoletnią zawieruchę wojenną i uniknęły pułapek kłusowniczych, są już bezpieczne pod opieką oddanych puszczy leśników.

Z. J.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI, CZWARTEK, 10 LISTOPADA.

5.10 Początek audycji. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Muzyka rosyjska. 6.35 Gimnastyka. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Muzyka rozrywkowa. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy i przegląd prasy stołecznej. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Kronika rumuńska. 14.55 Koncert solistów. 15.30 Budujemy Nieznanowo, audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka rozrywkowa. 15.55 Skrzynka Banku. Polskiej Kasy Opieki. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Słuchamy muzyki. 17.35 Humor w piosenkach ludowych. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.15 Koncert zespołu mandolinistów. 18.40 Wszechnica radiowa. 19.00 Pogadanka. 19.15 Mickiewicz i Puszkin. 19.40 Rezerwa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Śpiewamy piosenki robotnicze. 21.00 Koncert muzyki operowej: orkiestra P. R. pod dyr. A. Rezlera, K. Czekotowski, baryton. 21.40 Niziny, powieść E. Orzeszkowej. 22.15 Koncert krakowskiej orkiestry P. R. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Muzyka poważna. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-01168